

Bóg, którego nie było

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

Wśród całkiem sporej już filmoteki wolnomyśliciela wymienić z pewnością należy film dokumentalny Briana Flemminga „Bóg, którego nie było” (tytuł oryginału: „The God who wasn't there”). Jakkolwiek marketingowe porównanie go do takich demaskatorskich filmów jak „Zabawy z bronią” czy „Supersize me”, które obaliły mity prawa dostępu do broni i pełnowartościowego jedzenia w fast-foodach jest nieco na wyrost, film został dostrzeżony na Grassroots Cinema Film Festival w Hollywood, a także przez prasę opiniotwórczą.

Sam reżyser i producent, 42-letni Amerykanin, w dzieciństwie pobierał naukę w szkole wyznaniowej nurtu fundamentalistycznego — Village Christian School z Sun Valley w Kalifornii, w której kwestionowanie prawd wiary groziło wyrzuceniem. Powrót do niej i rozmowa z jej apodyktycznym i wierzącym w kreacjonizm dyrektorem Ronaldem Sipusem jest swoistym rozrachunkiem z przeszłością. Jej odrzucenie następuje przez zaprzeczenie istnienia Ducha Świętego, co według Kościoła katolickiego jest

najstraszniejszym grzechem, jedynym, który nie może zostać przebaczony (kanon 1864 Katechizmu Kościoła Katolickiego) i bezpowrotnie skazuje na potępienie. Ten „kruczek teologiczny” został później użyty w kampanii marketingowej filmu — pierwszych 1001 osób, które wypowiedziały zdanie „Zaprzeczam istnieniu Ducha Świętego” otrzymało film na DVD. Akcja nazywała się „Blasphemy Challenge”. Więcej tutaj: [youtube](#) i tutaj: [blasphemychallenge](#). Tu zaś przykłady „wysłania się do piekła”: [telewizja](#), [youtube](#).

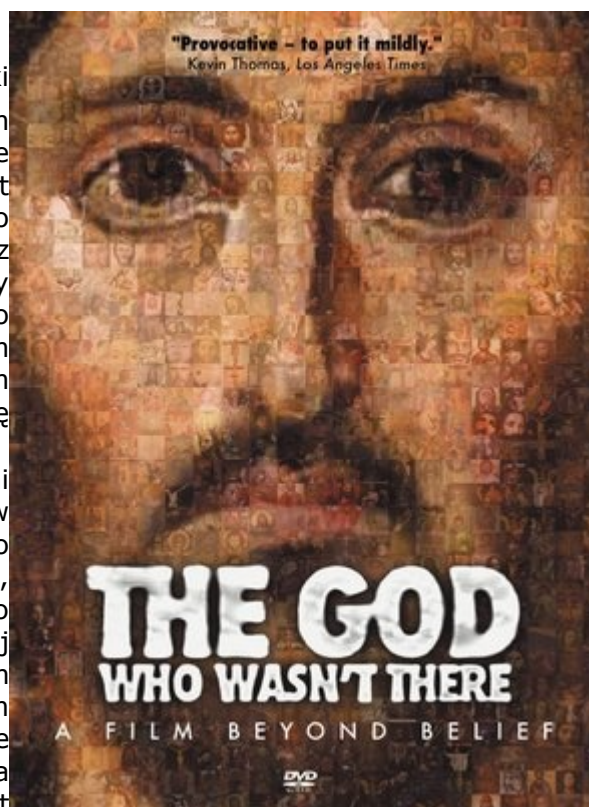
Wiadomości zebrane przy tworzeniu filmu posłużyły mu do nakręcenia kolejnego filmu — *Danielle*, który wkrótce będzie dostępny. Opowiada o nastolatce, która odkryła dowód, że Jezus nigdy nie istniał.

W filmie Flemming przytacza wypowiedzi naukowców, którzy twierdzą, że Jezus nigdy nie istniał, a samo chrześcijaństwo narodziło się jako sekta żydowska tocząca z głównym nurtem spory na tle różnic teologicznych w kwestii zbawienia. Naukowcy ci to: Richard Carrier, Earl Doherty [1] i Robert M. Price.

Najwcześniejsi chrześcijanie nie uznawali Jezusa za realną postać, lecz bóstwo niematerialne. Flemming przytacza na poparcie tej tezy liczne luki o których przeciętni chrześcijanie nie wiedzą, a hierarchowie i współcześni „uczeni w Piśmie” wiedzieć nie chcą. Nawet Ewangelia św. Marka powstała po zburzeniu Jerozolimy, po 70 r. Wbrew powszechnej wierze, ewangelie nie zostały więc spisane przez apostołów.

Dowody życia Jezusa są bardzo skromne i niewystarczające — co jest już kontr-dowodem na prawdziwość przekazu nowotestamentowego, jako że według Ewangelii w czasie działalności publicznej podążały za nim tysiące ludzi, a historykom rzymskim i żydowskim tak ważna informacja nie uszłaby uwadze. Nowy Testament jest oszczędny w fakty, które można by sfalsyfikować; opiera się głównie na przypowieściach i alegoriach. Fakty i nazwiska (panowanie Heroda Wielkiego, rządy Kwiryniusza w Syrii, spis powszechny) zawierają luki i sprzeczności co do osoby samego Jezusa.

Wreszcie, największym argumentem przeciwko istnieniu Jezusa (a przynajmniej wiarygodności Nowego Testamentu) jest wyposażenie go w boskie przymioty „skrojone” na miarę Zbawiciela. Z dwudziestu dwóch przymiotów konstytuujących herosa opracowanych przez Alana Dundesa Jezus posiada... dziewiętnaście lokując się na liście herosów na trzecim



miejscu — za Edypem (22) i Tezeuszem (20). Pokonał natomiast znajdujących się poza podium Romulusa, Herkulesa czy Perseusza (nie wspominając o sparing-partnerze Robin Hoodzie). Jedyne czego nie dodano Jezusowi to: długie wygnanie do innego kraju, walka ze smokami i potworami oraz nie poślubił księżniczki.

Według Ewangelii musiał jednak uciec z rodziną do Egiptu przed rzezią niemowląt, z potworami nie za bardzo mógł walczyć, bo są to cechy wojownika (wszelako dokonywał egzorcyzmów) a poślubienie księżniczki stałoby w sprzeczności z całym mizoginizmem ugruntowanym przez Pawła. Uwzględniając te ograniczenia — pomyślano o wszystkim. Z problemu tego zdawali sobie sprawę wcześnie Ojcowie Kościoła. Jezus nie był bowiem interesujący dla pogan, którzy w takie przymioty swoich bóstw wierzyli od stuleci. Justyn Męczennik rozwiązał to następująco: to sam diabeł stworzył bóstwa pogańskie, aby imitowały Jezusa i zwodziły chrześcijan z drogi zbawienia.

Przeciwko Jezusowi jako człowiekowi ma też świadczyć wers Hbr, 8,4, który — według niezależnych badaczy — powinien brzmieć: "*Gdyby Jezus żył na Ziemi nie byłby kapłanem*". Jest to jednak bardzo dyskusyjne, gdyż fragment ten dotyczy spekulacji teologicznych. Niczego oryginalnego nie ma także w religijnej obsesji krwi, serca i ofiary z człowieka. Została ona odkryta przez antropologów w wielu religiach powstałych i ewoluujących niezależnie od siebie.

W dalszej części filmu Flemming czyni wiele interesujących uwag (np.: kara wiecznego potępienia za zaprzeczenie istnienia Ducha Świętego była potrzebna młodej religii do obrony tożsamości i przed wchłonięciem przez judaizm). Skupia się też na aspiracjach religii do władzy politycznej i jej konsekwencjach oraz na indoktrynacji.

Religia daje nieprawdopodobną władzę nad ludźmi. Nieporównywalnie większą niż nad swymi obywatelami ma dzisiaj państwo demokratyczne, a nawet większą niż miały ją państwa totalitarne. Teologia pozwala wmówić wiernemu, że podeptanie jego praw człowieka leży w jego interesie, tj. — sprzyja jego zbawieniu.

Volter zauważył, że gdyby Bóg nie istniał trzeba by go było wynaleźć. Konkluzja „Boga, którego nie było” idzie o krok dalej — to właśnie prawdopodobnie zostało zrobione, aczkolwiek istnienie Jezusa prawie niczego by tu nie zmieniło. O skuteczności tego dzieła niech świadczy to, że w efekcie po dwóch tysiącach lat nadal są państwa, w których nie może mieć miejsca to, czego w trosce o wyłączność swoją pozycję nie życzą sobie niereprezentujący swoich wiernych przepasani fioletem beneficjenci tego genialnego oszustwa.

Można by na tym zakończyć, warto jednak odnotować niezwykle interesujące reakcje fundamentalistów na ten film. Może to być szokujące, ale nikt nie zakwestionował przesłania filmu. Mocnych dowodów istnienia Jezusa bowiem nie ma. Hipotezę o *micie Jezusa* można odrzucić z jednego (pomijając względy religijne) powodu, a mianowicie zasady ekonomiczności dowodów. Jest bardzo mało prawdopodobne, by religia prezentująca swego założyciela, a nawet pewne konkrety z jego życia, mogła zaistnieć bez niego w krótkim czasie i w określonym miejscu. Jeśli jednak istniał, to nie był porywającym tłumy prorokiem mogącym zagrozić Rzymianom (wyklucza to sama niechęć Poncjusza Piłata do skazania go) lecz niezapamiętanym przez postronnych wędrownym kaznodzieją jakich było wówczas wielu. Ewangelie zostały spisane na podstawie zeznań jeszcze żyjących świadków i przekazów ustnych. Następnie został deifikowany i dowolnie modelowany przez kilka stuleci przez apologetów wczesnochrześcijańskich dla zdobycia i utrwalenia rządu dusz. Jezus wobec Kościoła jest wówczas tym, kim człowiek wobec Boga. Lepiej więc nie widzieć, nie słyszeć i nie mówić.

(Film w angielskiej wersji językowej dostępny jest pod tym [linkiem](#). Polskie napisy do filmu [tutaj](#))

Podobna tematyka na: [Filmweb](#)

Przypisy:

[1] Teksty Doherty'ego były jednymi z pierwszych w Racjonalistcie, polecam je: [Zagadka Jezusa](#), [Odgłosy ciszy](#) oraz [Apologeci II stulecia](#) - przyp. red.

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-



założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-05-2008 Ostatnia zmiana: 14-09-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5872) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5872>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl